SYLWIA WARAKOMSKA-GRZYCKA

ur. 1923; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, ulica Krakowskie Przedmieście, ulica Wieniawska, Ogród Saski, sklepy, praca ojca, ceny towarów,

Lublin przed II wojną światową

Pamiętam, że komunikację w Lublinie wtedy stanowiły dorożki konne i cztery linie autobusów należących chyba do magistratu. Mój ojciec był urzędnikiem właśnie magistratu i zarabiał 500 złotych, to była duża suma. Dla porównania kilogram cukru kosztował jeden złoty, a pyszna bułka, nazywana kajzerką trzy grosze, jajko kosztowało wtedy pięć i pół grosza. Sam Lublin dla mnie, no był drogą do szkoły, tę dzielnicę pamiętam najbardziej. Ze Starego Miasta zapamiętałam bardzo mało, dlatego że bardzo rzadko ojciec nas tam prowadził. Dlaczego, nie wiem. Natomiast ojciec nas prowadził często do Ogrodu Saskiego właśnie. Tam nawet chodziliśmy w zwykły dzień, nie tylko w niedzielę. [Była tam] śliczna sadzawka, po której pływały łabędzie i był tor saneczkowy dla dzieci. Był często uczęszczany przez mieszkańców Lublina, bo było to jedyne miejsce zieleni dla całego miasta, natomiast samo miasto w moich wspomnieniach kończyło się na KUL-u.

[Na] ulicy Wieniawskiej były kocie łby i była bardzo zadrzewiona, o wiele bardziej niż teraz, zupełnie inaczej wyglądała. Na ulicy Wieniawskiej sklepu dużego nie było. Były małe sklepiki, gdzie można było kupić podstawowe produkty chleb, masło, wędlinę. Na rogu Kapucyńskiej i Krakowskiego Przedmieścia był sklep pana Zubrzyckiego pod nazwą „Artykuły kolonialne". W tym sklepie można było kupić właśnie zagraniczne produkty z tym, że do tego sklepu ja nie zachodziłam chyba, że z ojcem, sama nie. Pamiętam tylko, że to był bardzo rozbudowany sklep i bardzo grzeczna obsługa, obsługa znająca się znakomicie na towarach, które sprzedawano. Jeszcze był sklep z obuwiem Bata, naprzeciwko ujścia ulicy Staszica, na Krakowskim Przedmieściu, pamiętam cenę moich sandałków, 8 złotych. [Natomiast] cena książki, o którą matkę bardzo prosiłam, to był „Mszał rzymski" kosztowała 12 złotych, bardzo drogo. Matka mi [ją] kupiła w ostatnim dniu przed wojną.

Data i miejsce nagrania	2012-08-11, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"